Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 8 maja 1904 Nr. 106

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
— odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcyą — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

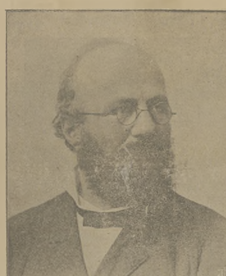
„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

PARK JORDANA

I ZABAWY DLA MŁODZIEŻY

O tem, że młodzieży należy dać sposobność do wyrobienia w sobie sił i zręczności, zaczęto mówić i pisać już z początkiem ubiegłego wieku, rychło jednak spostrzeżono, że stosowana w tym celu gimnastyka niemiecka, w salach zamkniętych, nie może działać tak skutecznie, jak wolne i swobodne ruchy na świeżem powietrzu; przekonano się, że zabawy i gry ruchowe na otwartem polu daleko więcej sprzyjają zdrowiu młodzieży, niż gimnastyka na przyrządach, powodująca nieraz wady takich organów, jak serce, płuca itd. Po książce Spencera o wychowaniu*), w której sławny autor dowodzi, że gimnastyka jest ćwiczeniem sztucznem, które nie zdoła zastąpić bezpośrednich swobodnych ruchów gier i zabaw sportowych cały szereg wybitnych pisarzy sprawę tę poruszył. Dziś zwłaszcza, mówili uczeni, gdy cywilizacya wytworzyła środowisko sztuczne, rozstrajające nasze nerwy, gdy warunki życia w miastach tak są różne od warunków życia naturalnego, a siły i odporność nasza na niepogodę i niewygodę słabną i maleją, — powinniśmy, chcąc być społeczeństwem zdrowem, jaknajwięcej uodpornić młodzież naszą na wpływy zewnętrzne i kierować nią tak, aby wychowanie fizyczne szło na równi, a nie za wychowaniem umysłowem. Teorye te zastosowali, w pierwszej linii, Anglicy — i jak widzimy — tworzą dziś społeczeństwo dzielne, którego młodzież, wychowana w t. zw. *colleges*, gdzie prócz nauki z zamiłowaniem oddaje się wszelakim sportom, być może mniej od naszych dzieci się

*) O wychow. umysłowem, moralnem i fizycznem, przełożył W. Siemiradzki, wyd. IV. Warszawa.



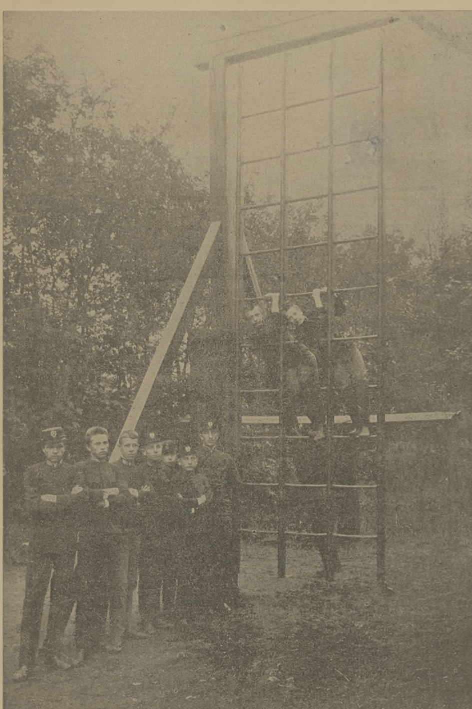
Prof. Dr Henryk Jordan.



Zabawy chłopców w parku Dra Jordana: Gra w piłkę nożną.



Prof. Jordan z Drem Tokarskim, kierownikiem zabaw w parku.



Ćwiczenia na drabinie w parku Prof. Jordana.

uczy, (względnie „kuje“) ale zato dostarcza obywateli, znacznie od nas zdolniejszych do czynu.

U nas na fizyczne wychowanie młodzieży prawie zupełnie do niedawna nie zwracano uwagi; a kiedy teorye o niem stawały się w świecie naukowym coraz to głośniejsze— zaczęto pomału zaprowadzać w szkołach naukę gimnastyki, i to w formie ćwiczeń w miejscach zamkniętych. Brak miejsca, na któremby młodzież mogła swobodnie pobiegać i używać ruchu na wolnem powietrzu, dawał się dotkliwie uczuwać.

Temu brakowi i tej luce w wychowaniu naszej młodzieży postanowił, według sił swych, zaradzić w Krakowie prof. Dr. Henryk Jordan i stworzył wspaniałe pod względem humanitarnym, sanitarnym, pedagogicznym — i patryotycznym dzieło: park, jego nazwiskiem ochrzczony.

Korzystając z tego, że po wystawie krajowej w Krakowie w roku 1889, powstała duża przestrzeń, a na niej kilka pawilonów, uzyskał od miasta zezwolenie na urządzenie tamże własnym kosztem nowej i w nowym rodzaju pojętej instytucyi, która z czasem stała się wzorem dla licznych miast zagranicznych, nawet angielskich.

Urządzony przez Dra Jordana park, o szerokich trawnikach, jest podzielony na boiska, na których odbywają się systematyczne zabawy i ćwiczenia nieletniej młodzieży co roku od 1 maja do końca września, w czasie od 2 godz. po południu do wieczora. W tych godzinach rozlega się gwar, śmiech i wesołość w całym parku — tu piłki ręczne krzyżują się w powietrzu, tam dwie gromady walczą przy bramce, grając ochoczo w „football“, tam znów widać łańcuchy chłopców, bawiących się w przerywanego króla „łapankę“ „polowanie“ i cały szereg podobnych gier, w których swobodny ruch jest zasadą, a wesołe współzawodnictwo podnietą i bodźcem dla dzieci, nawet najmniej ruchliwych. Z boku dochodzą odgłosy strzałów; to starsi chłopcy gimnastykują swe oko, strzelając do tarczy. Co chwila z poza krzewów i zagajników wynurza się oddział chłopców, przechodzących z jednego boiska na drugie, lub secina malutkich dziewczątek, sformowana w czwórki, podąża śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“ wzdłuż alei i niknie za drzewami, by po kilku minutach dać znać światu wesołemi okrzykami, że „krążnik“ to zabawa wprost znakomita i zachwycająca; jednem słowem gwar, ruch, zabawa i wesołość wszędzie, a mimo to widać w tych gromadkach karność. Niema zabaw dowolnych, luźnych, ani bezcelowej bieganiny, bo nad wszystkiem czuwają sam założyciel parku, kierownik zabaw Dr. Tokarski i zawodowo wykształceni kierownicy oddziałów. Zabawy te są poprostu regularnemi kursami, jakkolwiek w prowadzeniu ich niema ani źdźbła pedanteryi.

„Z chwilą, gdy uczniowie nauczą się dobrze pewnej gry — mówi Dr. Tokarski w przedmowie do swej książeczki p. t. „Zabawy i gry ruchowe w parku Dra Jordana“ — należy pozostawić im samorząd, gdyż młodzież, bawiąc się samodzielnie, nietylko odnosi korzyść z ruchu na wolnem powietrzu, ale także kształci charakter“.

I w myśl tej zasady odbywają się też i zabawy, w których okazanie sił fizycznych lub zręczności, zgrabne skoki i szybkie biegi lub piękne rzuty piłki, wyrabiają rzeczywiście przytomność umysłu,

poczucie własnej wartości i działają wprost zbawiennie na rozwój młodzieży.

Dzieci ze wszelkich szkół, przyprowadzane przez rodziców lub opiekunów do parku, bywają zapisywane według uznania i przydzielane do rozmaitych oddziałów.

Niezmierna wartość parku leży w systemie kierownictwa ćwiczeniami, które dają dzieciom wytchnienie i wzmocnienie po godzinach szkolnych. Młodzież uczy się tam już od najmłodszych lat postępować z drugimi na zasadzie równych praw i obowiązków. Podczas zabawy, charakter, postawa, zręczność, stają przed oczami jakby w żywym obrazie; a żywość i ruchliwość młodzieńcza, zbawienna zarówno dla ciała jak i dla umysłu, serca i uczuć, znajduje korzystne warunki rozwoju i wywiera ogromny wpływ na moralność. Takich zabaw i warunków, w jakich się one odbywają, dostarcza park Jordana systematycznie i metodycznie, a przez to, że wstęp do parku i udział w zabawach jest bezpłatny (koszta utrzymania pokrywa w części Dr. Jordan, w części zaś gmina miasta Krakowa) nabiera instytucya ta tem większego znaczenia, że przygarnia całe masy tych, którzy, dla braku pieniędzy, dotychczas najmłodsze lata spędzali na ulicach lub w zatęchłych suterenach W niedziele i święta otwiera się park dla młodzieży, pracującej zawodowo ręcznie, oraz dla wychowanków zakładów sierocińskich.

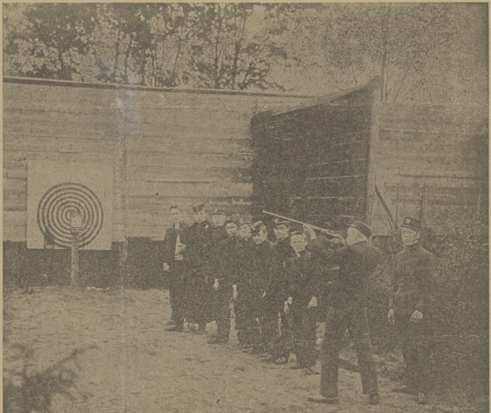
Sława parku Dr. Jordana rozeszła się, jak wspomnieliśmy, po całej Europie, dobiegła nawet do Ameryki. Każdego roku przybywają do Krakowa, coraz to liczniej, profesorowie i lekarze z różnych krajów, żeby się zapoznać z urządzeniami tej instytucyi i w swych miastach rodzinnych zakładać takie same „parki Dra Jordana".

Stworzenie takiej instytucyi, jak ten park, — jest olbrzymią zasługą, oddaną miastu. Dziś, gdy biura, warsztaty i fabryki przytłumiają narządy oddechowe i zatruwając powietrze, wytwarzają warunki, w jakich nowe pokolenia coraz bardziej karleją, należy się filantropowi, który myśl taką, jak założenie parku, urzeczywistnił — cześć rzetelna i hołd.

I rzeczywiście bez przesady przyznać należy, że założenie parku, gdzie robotnicy, urzędnicy i ludzie klas średnich, którzy przecież stanowią główne jądro ludności miejskiej, mają wolną przestrzeń do zabawy z swemi dziećmi i znajdują miejsce do wytchnięcia po pracy, jest dla miasta i kraju prawdziwem dobrodziejstwem, wytwarza bowiem warunki, w których młodzież nasza staje się dzielną, przedsiębiorczą i bardziej rzutką. I dlatego też powinniśmy każdego z obcych, zwiedzających Kraków i jego osobliwości, prowadzić na błonia miejskie i z dumą pokazywać park Jordana, jako jedną z naszych najcenniejszych osobliwości.



Zabawy chłopców w parku prof. Jordana: Gimn na przyrządach.



Zabawy chłopców w parku Dra Jordana: Strzelanie z flobertu do celu.

Program
obchodu piętnastolecia
parku Dra Jordana.

Pochód wyruszy o g. 3 popołudniu ul. Wolską na Błonia w następującym porządku: 1) młodzież, uczęszczająca stale na ćwiczenia w parku Jordana; 2) Harmonia; 3) szkoły żeńskie; 4) zakład im. ks. Lubomirskiego z muzyką; 5) szkoły męskie ludowe; 6) Seminaryum nauczycielskie męskie i szkoły średnie z orkiestrami gimnazyum św. Anny, św. Jacka i Sobieskiego oraz gimnazyum podgórskiego; 7) Tow. gimn. „Sokół" z orkiestrą.

Na Błoniach na trybunie będzie prof. Dr. Jordan; prezydyum i Rada miasta oraz obywatelstwo. Przed trybuną ustawi się pochód kolumnami w czworoboku i tu będą wygłoszone przemówienia: przewodniczącego komitetu p. Władysława Turskiego, potem uczniów szkoły ludowej i średniej oraz młodzieży rękodzielniczej. Po przemówieniach defilada około głównego pawilonu w parku i na zakończenie zabawy młodzieży w parku oraz na Błoniach. W razie niepewnej pogody strzały moździerzowe oznajmią o urządzeniu pochodu, a w razie niestałej pogody pochód odbędzie się dnia 12 maja b. r. Czysty dochód z wstępu do parku (40 hal.) przeznaczony na budowę kościołów we wschodniej Galicyi.

Obchód zakończy się uroczystą wieczornicą na cześć prof. Jordana o godzinie 8 wieczorem w wielkiej sali „Sokoła", urozmaiconą przemówieniami, deklamacyą i śpiewami. Niezawodnie w wieczornicy weźmie jak najliczniejszy udział nasze obywatelstwo. Wieczornica odbędzie się w niedzielę bez względu na pogodę.



Zabawy dziewcząt w parku Dra Jordana.



Orkiestra uczniów gimnazyum Sobieskiego, jedna z biorących udział w pochodzie.

Każdy nowy Abonent **„Nowin" i „Kuryera Krakowskiego"** otrzyma **bezpłatne premium**. Miesięczny nowy abonent otrzyma **Album Sokole** z 80 ilustr. Kwart. abonent powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się budzi" albo wesołą nowelę „W naszej letniej stolicy"; półroczny bogato ilustrow. Album Wawelu" którego cena księg. wynosi 8 koron.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie

MAPĘ terenu wojny.

Zgłaszać należy się w Administracyi „Nowin" przy ulicy Zacisze l. 7. (obok gmachu Starostwa).

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem: **Józefa Fischera** w Krakowie.



W święto patrona miasta: Widok kościoła na Skałce, w którym św. Stanisław zginął z ręki siepaczy króla Bolesława.

List z „Rondla.“

Morderstwo Kleszczów i niepokój ludności. Zbrodnia i ambicye. Teorya a praktyka. Smutek zaułków i niedola ubogich.

Niema człowieka w Krakowie i Podgórzu, a pewno także daleko poza rogatki tych miast, któryby nie zadrżał na myśl o okropnej, tajemniczej zbrodni, dokonanej na biednych ludziach, sklepikarzach Kleszczach i ich dziecku sześciomiesięcznem. Umysły wrą, zaniepokojenie z powodu nieujęcia sprawcy przez kilka dni wzrasta; wszyscy niecierpliwie oczekują znaku, że sprawiedliwość zacznie już działać i choć w części powetuje straszną krzywdę zamordowanego Kleszcza i okropnie poranionej jego żony. Ja także, wasza wierna „sowa“, patrzę w posępne ustronie ulicy Kącik szeroko rozwartemi oczyma — i czekam...

Widzę mało — słyszę za wiele. Nigdy za mojej pamięci nie szukano sprawców zbrodni z takim hałasem, jak tym razem, nigdy nie było odrazu tylu głów i tylu rąk chciwych na pomysły lub na schwytanie zbrodniarza, jak tym razem. Aż mnie, starej sowie, robiło się nieraz smutno i gorzko, że ludzie nawet przy zbrodni tak okropnej jeszcze zawsze swoje „ja“ niosą najwyżej.

„A nuż — myśli sobie jaki taki młody początkujący jurysta — a nuż mój pomysł okaże się najlepszym... Będę miał zasługę, pokażę się...“

Więc pędzą otwarte dorożki mostem podgórskim tam i sam, w tych dorożkach dygnitarze, teoretycy, urzędowe powagi...

Zdrowy rozum mówi, że tajemniczej zbrodni, po jej tajemnych szlakach, tajemnie szukać należy. W pierwszem stadyum śledztwa nie uchwyci za nić, wiodącą do kłębka, nikt, prócz zdolnego ajenta lub komisarza policyi, którzy znają ludzi, stosunki i mają życiowe doświadczenie.

Jeżeli wam zatem, panowie, zależy na schwytaniu zbrodniarza, zostawcie wolną rękę tym organom; ponoszą trud, niechże biorą i zasługę. Gwar i krzyk, „nadzwyczajność“, nadmierne a niepotrzebne jeżdżenie po Podgórzu, może tylko utrudnić śledztwo, bo ostrzeże zbrodniarza jak i przed kim ma się chować...

Poleciałam nocą na ulicę Kącik w Podgórzu. Jakąż posępną wymowę mają te zamknięte drzwi i okiennice sklepiku Kleszczów! I ten napis nad drzwiami: Marya Kleszcz... W dwóch słowach obojętnych,



Port Artura, obecnie zatarasowany ze strony morza i oblężony od strony lądu przez Japończyków. (Patrz telegramy.

określających tylko jednego, biednego człowieka — cały tragizm doli tych nieszczęśliwych... A więc życie pełne trudu i walki, znojne, mrówcze, ciche życie pielgrzyma, co w skwarne południe idzie skalistą drogą, niosąc ciężkie brzemię, aż na silnych ramionach... Ale i cicha radość, skromny owoc pracy, zbierany mozolnie, aby starość zabezpieczyć, aby dziecku ułatwić byt... I znowu wielkie jakieś przekleństwo niesprawiedliwe, tkwiące w tym dorobku, który miał się stać przyczyną nieszczęścia. Ludziom biednym nie wolno nawet z własnej pracy zbierać i gromadzić, bo czyha na to zbrodniarz, odważniejszy w zaułku i na poddaszu, niż w pałacach możnych, strzeżonych mocnemi bramami lub otoczonych strażą.

*

Stajemy w obliczu wielkiej zagadki, pokrytej sfinksowem milczeniem — zagadki, jaką jest myśl i dusza takiego zbrodniarza, jak ów, co u Kleszczów mordował... Nie wiemy, czy był jeden, czy było ich dwóch? Kto widział dostęp do tego domu od kasarni kawaleryi i kto wie, że w małym domku mieszka pięciu czy sześciu lokatorów — odrazu zdaje sobie sprawę z niesłychanej odwagi, ba wprost z obłędem graniczącej determinacyi oprawcy. Przystęp miał łatwy, bo tylko przełożyć nogę przez niskie ogrodzenie — ale wewnątrz domu? Lada szmer, lada stuknięcie, przypadek, że ktoś wyjdzie ze światłem do sieni, że w którembądź mieszkaniu dziecko się zbudzi i zapłacze. (Biedni ludzie miewają dużo dzieci). Prawda, że wszyscy spali ciężkim snem, „którzy pracują i są obciążeni". Było także po północy, noc ciemna zupełnie, padał deszcz, który nawet leniwców dobrze do snu kołysze... U Kleszczów świeciła się lampka przy dziecku. Zbrodniarz, wszedłszy w ogródek, mógł długo patrzeć przez okno na śpiące ofiary... — I niezawodnie patrzył... Że też mocą, co tkwi we wzroku dzikiego zwierzęcia i zbrodniarza, nie przebudził matki — dziecka, ojca...

Nie był to obcy sprawca — przeciwnie, ten znał na wylot porządek tego domu i zwyczaje swoich ofiar... Szedł na pewne, wiedział nawet, gdzie leży siekiera, bo ich własną siekierę porwał na mord... Tylko, czy szedł już tam, żeby mordować i rabować, czy też może chciał tylko kraść — a myśl mordu przyszła mu w ostatniej chwili z lęku i wzruszenia? To ostatnie prawdopodobniejsze... Czyż bowiem możliwe w człowieku, choćby zwierzęciu takie okropne postanowienie? troje ludzi, między nimi sześciomiesięczne dziecko... Mówią, że po południu, dzień przed śmiercią robił Kleszcz siekierą w swoim ogródku. Przyszedł do niego podejrzany o czyn Mrowiec i powiedział:

„Tępą masz siekierę — czemu nie sprawisz sobie ostrzejszej?"

„Dobra i ta, odrzekł Kleszcz — ostrzejszą jeszczeby mnie kto zabił..

Myśl ludzka chodzi tajemniczemi drogami. Może nieszczęśliwy Kleszcz temi niewinnemi słowy rzucił w duszę sprawcy owo widmo złoczynne, które stało się zbrodnią...

Ale... czy istotnie ów Mrowiec... choć człowiek złej opinii zażywający, choć w złych interesach pieniężnych, choć dobrze u Kleszczów znajomy, choć poinformowany, że mieli w domu pieniądze — czy to on?... Czy sam, czy z pomocnikiem, który stał na straży?

A więc?...

Strach pomyśleć, że taka zbrodnia mogłaby zostać niewyśledzoną, albo co gorsza na podstawie wniosków i domysłów pospiesznie lub z góry powziętych, wrzuconą na barki niewinnemu... *Sowa.*

Maurus Jokay

ur. 1825 † 1904.

Była to postać niezwykła, jeden z wielkoludów, jakich wydają tylko zarania, lata przebudzenia narodu i rozkwitu najlepszych jego sił.

Jak u nas Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, tak u Węgrów było ich trzech: Petoeffi, Aranyi, Jokay. U nas owa trójca streszcza w sobie życie i ideały narodu z przed, podczas i po r. 1830—1. Węgierska trójca stoi w takim samym stosunku do epoki lat 1848—9.

Petoeffi wielki pieśniarz, Aranyi wielki epik, Jokay wielki bajarz, opowiadacz, a wszyscy trzej wielcy patryoci. Przeżył Jokay swoich druhów o lat kilkadziesiąt. Inaugurowali oni epokę węgierskiego romantyzmu i stali się klasykami. Od nich wywodzi się cała rozległa dzisiaj literatura węgierska. Jokay, powstaniec w r. 1848 do 1849, potem emigrant, potem wrócił do ojczyzny. Głównem dziełem życia i talentu jego są powieści, tomów kilkaset, w których odtwarzał historyczną przeszłość pod hasłem patryotyzmu i bujnej fantazyi, odtwarzał życie węgierskiej szlachty i węgierskiego ludu, ciesząc się wspaniałymi obrazami, umacniając uświadomienie społeczeństwa, kształcąc, tworząc, rozwijając język węgierski. Gdy zaś po klęskach naród się znowu dźwignął i szło o budowanie nowej przyszłości, Jokay przyłączył się do działań i programu „mędrca narodu" Deaka. I wtedy zaprzągł się do nowych taczek, do dziennikarstwa, którego sztandar trzeba było szeroko rozwinąć. Redagował „Hon", (ojczyzna), stał do końca życia na czele redakcyi „Nemzet", nie zaprzestając przytem nigdy prac literackich, powieści i teatru. A prywatne życie jego było także romantycznym poematem, poczynając od pierwszego małżeństwa z tragiczką narodowego teatru, aż do drugiego w starości również z młodziutką artystką tego teatru. Przez wiele lat posłował, aż został powołany do Izby magnatów. Jest to postać, którego żywota każdy dzień wypełniony był wielkiemi uczuciami i nieprzeminionemi pracami. Państwo i naród węgierski z powszechną czcią oddają mu ostatnią posługę. Do sławy Węgier niemało się przyczynił. Dzieła jego są na wszystkie języki tłómaczone. Mamy z nich wiele po polsku i jest nam pokrewną ta dusza wielkiego patryoty i poety. *Idem.*

Z KRAJU.

Z Wadowic. (*Wystawa wyrobów krajowych. — Przedstawienie amatorskie. —*

Zbrodnia lekarza.

104

Jerzy go zapytał:

— Czy ręka bardzo cię boli?

— Nie bardzo! Józef Muller tak ją mocno ścisnął, że jest jakby zdrętwiała.

Jednakże bladł coraz bardziej i kroki jego stawały się coraz chwiejniejsze.

Jerzy przystąpił do niego.

— Wesprzyj się na mojem ramieniu — rzekł.

— Nie trzeba...

— No, no, porzuć tę dumę, która w tej chwili jest nie na miejscu!

— Kiedy upewniam cię Combredel...

Jerzy przemocą ujął jego prawą rękę, która była zdrową i wsunął ją pod swoje ramię.

— Mówię ci, oprzyj się!

Wtedy mogli znowu przyspieszyć kroku. Od niejakiego bowiem czasu biedny Ryszard, sam o tem nie wiedząc, opóźniał ich ucieczkę.

Wszyscy trzej byli przemoczeni od stóp do głów i pokryci aż do połowy ciała grubą warstwą czarnego błota, co im bardzo ciężyło i krępowało ruchy.

Gdy już byli w lasku, Muller, który szedł naprzód z Sasem, odwrócił się raptem do towarzyszy i dał im znak, aby się zatrzymali.

— Hola! stójcie! — rzekł po cichu.

Jerzy i Ryszard zbliżyli się do niego.

— Zdaje się, że jest placówka w lasku.

— W której stronie?

— Jak Sas powiada, placówka ulokowała się na drodze, wzdłuż strumienia Givonny, który ujrzymy za kilka minut.

— A szyldwachy?

— Rozstawieni po całym lesie, jak zwykle.

— Do dyabła!

— Nadeszła chwila, że trzeba znów posuwać się na czworakach, jeżeli chcemy, żeby nas nie przycapili.

— Dzień już blisko; placówki niedługo się pobudzą i zrobi się ruch wszędzie. Najmniejsze wahanie z naszej strony może nas zgubić. Czy radzicie wracać?

— Nie, nie, do licha!

— A więc naprzód!

— Chwilkę jeszcze — rzekł Jerzy. — Proszę o małą chwilkę zwłoki.

— Na co?

— Zaraz zobaczycie.

— Zgłupiałeś, kapralu — szepnął.

Próbowali zawrócić do szałasu; obrócili się twarzą do szyldwacha i cofali się tyłem, na kolanach, opierając ręce o mech i zeschnięte liście. Jerzy rzekł głośno:

— Spostrzeżono nas, baczność!

W tej chwili kula zaświszczała o cal zaledwie powyżej jego ucha i utkwiła za nim w pniu dęba. Więzień skrył się za drzewo.

— Wszystko się psuje — rzekł Ryszard.

— Wracajmy do szałasu. Tam będziemy mogli przynajmniej się bronić!

Powstali z kolan; już się nie ukrywali, lecz przyspieszyli kroku i, popychając przed sobą Sasa, uciekali.

Druga kula zaświszczała nad nimi; następnie trzecia zadrasnęła ucho Alzatczyka. Wtedy już nie wytrzymał. Przyklęknął na jedno kolano, wycelował i dał ognia. Szyldwach padł martwy.

Ale nadbiegli inni żołnierze placówki. Kule płaszczyły się o drzewa. Rozpoczęło się formalne oblężenie.

VI.

Przez kilka smutnych dni, jakie nastąpiły po bitwie, Madelor i Marya nie opuszczali Sedanu. Zwiedzali razem szpitale i domy prywatne, dokąd przenoszono rannych i szukali wszędzie Jerzego, lecz napróżno.

Madelor otrzymał pozwolenie od pruskiego dowódzcy udania się na półwysep Iges. Lecz i tam wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Kajetana Dudziaka w Krakowie, ul. Floryańska l. 37, poleca kompletne urządzenia salonów, sofy zwyczajne i rozkładane, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp. po cenach możliwie niskich. Podejmuje się tapetowania, firanek i wszelkich robót tapicerskich. (396a)

Trzeci maja). — Dnia 1 i 2 maja odbyła się w sali tutejszej Rady wystawa wyrobów kraj., sprzedawanych w sklepach wadowickich. W drugi dzień wystawy przemawiał w lokalnościach wystawy prof. gimn. Magiera, na temat organizacyi i popierania przem. krajowego.

Na dochód ubogiej młodzieży szkolnej odegrało Kółko amatorskie czteroaktową farsę „Spirytyści". Sala „Sokoła" zapełniona była po brzegi, a publiczność żywo oklaskiwała grę pp. Homównej i Romańskiej i pp. Krasuskiego, Buszka i Homego.

Uroczystość 3 maja b. r. wypadła u nas bardzo słabo.

Z Żywca piszą nam: „Sokół" tutejszy zaprosił na 1 maja b. r. trupę włościańską z Łodygowic na własną scenę. Trupę tę otacza opieką tamtejszy dziekan, czcigodny ks. Miodoński z pomocą brata swego, lekarza. W ostatniem przedstawieniu „Krakowiaków i Górali", odznaczyli się zwłaszcza Mosz, Jakóbiec, Suchonek i Kajzer; z dziewcząt Marya Jakóbiec, Fr. Jamula i A. Garduś, które grają ze zrozumieniem. W Żywcu odegrali bardzo dobrze „Krakowiacy i Górale". — Wielkie wrażenie wywarła deklamacya Moniki Suchonek. Zakończenie stanowił obraz z żywych osób, przedstawiający łączność sokolą z ludem. Sala „Sokoła" zapełniona była po brzegi. Liczba widzów przenosiła 500.

Nowy Sącz, 6 maja. (*Echa katastrofy pod Marcinkowicami*). W dalszym ciągu rozprawy Szufy przeciw Skarbowi kolejowemu przesłuchano jako świadka prof. uniw. dra Domańskiego i znawców prof. dra Wachholza i dra Kupczyka, którzy stwierdzili kalectwo Szufy, dalej, że doznaje napadów, podobnych do epilepsyi i histerycznych i że zajmowanie się interesami byłoby mu pogorszyło chorobę. Szufa czuje się ogólnie osłabiony, jest bardzo drażliwym, doznaje silnego zawrotu głowy i czasem upada nieprzytomny.

Znawcy orzekli, że jak długo będzie miał bicie serca, tak długo niezdolnym jest zajmować się żadną pracą. Stwierdzono dalej, że Szufa musiał się udać po poradę do Krakowa, do specyalnych lekarzy. Rozprawa trwa dalej.

Równocześnie rozpoczął się wczoraj dalszy ciąg drugiej rozprawy p. Cypryana Kopacza z Limanowy przeciw Skarbowi kolej. Powołani wyżej wymienieni profesorzy jako znawcy orzekli na korzyść Kopacza. P. Kopacz doznał w czasie katastrofy w 18 miejscach uszkodzeń cielesnych tak, że dziś o kulach chodzić musi. Skarb kolej. broniąc się jakimś przestarzałym przepisem, że urzędnicy i słudzy rządowi, jadący koleją za legitymacyą bez biletu w razie katastrofy nie mają prawa do odszkodowania, odmawia go, Kopaczowi, który jest dozorcą telegrafów i jechał wówczas za legitymacyą.

Pełnomocnik p. Kopacza adw. dr. Chodacki prosił o odroczenie rozprawy na 3 miesiące, celem rozpatrzenia się, czy ten przestarzały przepis nie został późniejszą ustawą uchylony, na co trybunał zezwolił.

Sodalicya „Dzieci Maryi" w Nowym Sączu urządza 8 b. m. o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła", uroczysty Maryański wieczór ku uczczeniu jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętrzej Maryi Panny.

Dzierżawca działu ogłoszeń w „Nowinach" St. Cyrankiewicz poleca wszystkim czytającym „Nowiny" aby zakupywali i zaopatrywali się na sezon wiosenny i letni u godnych polecenia firm które się w „Nowinach" stale ogłaszają.

Największy wybór Cylindrów, Kapeluszy P. G. Habiga, Wilh. Plessa i z innych c. k. nadw. fabryk posiada w swym magazynie nowości **Zdzisław Zdanowicz.**

Zwraca się uwagę na ogłoszenie nowo otwartej w Krakowie „Groty Twardowskiego" polecającej znakomitą kuchnię jak i również wszelkie napoje. Każdego dnia koncert.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 7-go maja.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Stanisława. — Jutro w poniedziałek Grzegorza — Pojutrze we wtorek Izydora.

Wschód słońca 8 b. m. o godz. 4 min. 40 — zachód o godz. 7 min. 15 — długość dnia godzin 14 min. 35.

Niedziela.

Teatr. W miejskim „Lilla Weneda" komedya w 5 aktach a 13 obrazach Juliusza Słowackiego. — W ludowym „Damy i Huzary" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry o godzinie pół do ósmej wieczór.

Festyny. W parku dra Jordana festyn „Sokoła" o godz. 2 po południu.

Zabawy. W górnej sali „Sokoła" uroczysty bankiet na cześć dra Jordana o godz. 8 wieczór.

Wieczorki. W „Czytelni akademickiej" (Sławkowska 12) wieczorek artystyczno-literacki „Podwawelan" o godz 6 wieczór.

W „Sokole" podgórskim uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja o godz. pół do ósmej wieczór.

Zimno nie majowe, idzie na nas z południa! Mroźna bora porozbijała w Tryeście, w Fiume, w Pola wiele bark, zniszczyła całe molo w Izola, wyrywała drzewa z korzeniami, niosła dachy, zrywała mosty, w całem Salzkammergut ogromne szkody. W Tyrolu sypał śnieg 12 godzin. Biedne słowiki!

O. Laetus Bernatek, przeor konwentu Bonifratrów w Krakowie, został mianowany przez jenerała zakonu „definitorem" prowincyi czesko-austryackiej.

Repertuar teatru miejskiego. — Wtorek „Kopciuszek" widowisko fant. w 8 obr. przerobił A. Walewski.

Środa „Wielki człowiek do małych interesów" komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek „Lilla Weneda" trag. w 5 akt J. Słowackiego.

Z teatru ludowego. We wtorek dnia 10 b. m. „Nieszczęsne kochanie", sztuka ludowa ukraińska w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Mańki, tłumaczył A. Mielewski, na benefis Olgi Teodorowicz. We czwartek dnia 12 maja rozpoczną artyści sezon letni w parku krakowskim inauguracyjnem przedstawieniem p. t. „Krakowiacy i Górale" opera narodowa w 4 aktach z tańcami ludowemi J. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Personal artystyczny na sezon letni w siły wokalne znacznie zwiększony. Teatr letni w tym sezonie został odnowionym i ulepszonym ku wygodzie publiczności. PP. Schmied i Frass dołożyli wszelkich starań, by publiczność znalazła doborową kuchnię i bufet zaopatrzony w tanie przekąski i t. d. Podczas antraktów oraz na zakończenie przed-

---

Hr. L. TOŁSTOJ.

List do jednego z przyjaciół.

...Nietylko nie zmieniłem przekonania o konieczności zaspakajania naszych potrzeb codziennych z pracy rąk swoich, lecz silniej, niż kiedykolwiek, czuję całe znaczenie takiej pracy i coraz więcej żałuję swego błędu, że nie poświęciłem się pracy fizycznej. Mnóstwo przyczyn przeszkodziło mi spełnić ten najważniejszy obowiązek; nie będę ich jednak tu wyliczać, ponieważ najgłówniejsza przyczyna, niestety, tkwiła w moim najważniejszym braku — w mej słabości. Dlatego list pański wielce mnie uradował, albowiem przywołał mnie do porządku.

Jedno mnie zresztą pociesza, a mianowicie, że prowadząc tryb życia godny nagany, bynajmniej nie bawię się w illuzje, nigdy nie usprawiedliwiam siebie, że mam prawo być uwolnionym od pracy fizycznej, dlatego, że piszę książki; przeciwnie, przyznaję w zupełności, że tak samo, jak ja czuję potrzebę przeczytać dobrą książkę, czuje też nieprzezwyciężoną potrzebę i ten, kto robi za mnie robotę.

Podobnież, jeżeli ja mogę napisać dobrą książkę, to, z drugiej strony, są tysiące ludzi, którzy mogliby napisać daleko lepsze książki, jeśli nie przygniatałoby ich swoim ciężarem brzemię nieprzerwanej pracy fizycznej. Tak tedy, nie tylko zgadzam się w zupełności z panem, lecz silniej, niż kiedykolwiek, odczuwam swoje przewinienie; tak, ono mnie dręczy i widzę doskonale, że nic nie usprawiedliwia życia z pracy przymusowej innych ludzi.

Wiem, jak pan żyjesz, wyobrażam sobie pańską biedną sytuacyę, a jednak mogę tylko pozazdrościć panu. Nie upadaj pan na duchu, drogi przyjacielu! Słowa Ewangelii: „Kto przecierpi do ostatka — będzie zbawiony" stosują się wprost do pana. Aczkolwiek dziwnem i niesprawiedliwem zdawałoby się, abym ja, żyjący zbytkownie, radził panu znosić biedę i niedostatek, czynię to jednakże bez wahania, ponieważ ani na chwilę nie wątpię, że życie pańskie więcej odpowiada wymaganiom sumienia i przykazaniom Bożym, oraz, że potrzebniejsze ono i pożyteczniejsze dla ludzi.

W tych dniach odwiedził mnie mądry i religijny amerykanin nazwiskiem Brajan i pytał mnie, dlaczego uważam pracę fizyczną za szczególniej niezbędną i obowiązkową. Odpowiedziałem mu prawie to samo, co i panu: po pierwsze, jest to dowód istotnego przyznania równości wszystkich ludzi; powtóre, to zbliża nas z ludem pracującym, od którego oddzielamy się murem, jeżeli ciągniemy dla siebie korzyści z tego, że on nie zaspakaja swych potrzeb; nareszcie, ta praca przynosi nam najwyższe szczęście — spokój sumienia, którego nie zaznaje człowiek poważnie myślący, jeśli korzysta z pracy niewolników.

Oto moja odpowiedź na pierwsze pytanie listu pańskiego. Teraz przychodzę do drugiego, trudniejszego, do pytania o wychowaniu dzieci.

W sprawie wychowania wogóle, fizycznego czy moralnego, najważniejszą sprawą jest, mojem zdaniem, nie narzucać nic dzieciom, lecz wyczekiwać ujawnienia się ich upodobań i wtedy już starać się je zadowolnić.

Podobnie do tego, jak bezużytecznie, a nawet szkodliwie jest, usilnie karmić dziecię, kiedy ono syte, lecz uczyć je tego, co go nie zaciekawia i co mu do niczego nie jest potrzebne, tak też szkodliwie jest wmawiać w dziecko istnienie jakichś rzeczy oderwanych, z których żadna nie wywiera na niego odpowiedniego wrażenia, w szczególności dlatego, że najczęściej bywają one komunikowane w formie suchej.

Mojem zdaniem, trzeba tylko doskonale odpowiadać na pytania, jakie zadaje dziecko. Zdawaćby się mogło, że łatwo jest dawać szczere odpowiedzi na pytania dziecięcia, w rzeczywistości jednak jest inaczej. Ten tylko jest w stanie to uczynić, kto sam odpowiedział sobie na te pytania, poważne pytania o Bogu, o życiu, o

---

Rękawiczki nicianе, jedwabne i imitacya duńskich; pończochy i skarpetki polecają **Stefan Porębski i Ska** ulica Grodzka L. 2.

stawienia będzie okazywany bioskop amerykański połączony z reklamami świetlanemi.

Obchód 15-lecia parku dra Jordana będzie imponującą manifestacyą. Około 15.000 młodzieży weźmie udział w dzisiejszym pochodzie i tyleż w defiladzie, jaka się odbędzie przed twórcą parku i Radą miejską koło pawilonu głównego w parku.

Bilety na bankiet wieczorny są jeszcze do nabycia u firmy Zajączek i Lankosz i w gmachu Sokoła.

Rozkaz sokoli. Wzywam członków Sokoła posiadających stroje sokole, by celem wzięcia udziału w uroczystości piętnastolecia parku prof. dra Jordana zebrali się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 2 i pół po południu na Groblach u wylotu ulicy Zygmuntowskiej.

Dyrektor.

Z „Sokoła". Lawn-Tennis w „Sokole". Jak w roku zeszłym otwarł „Sokół" starannie urządzone boisko tenisowe tuż obok gmachu, a więc w jednym z najdogodniejszych punktów miasta. Tenis otwarty jest codziennie od godziny 8 rano do godz. 7 wieczorem — a godzina gry kosztuje dla członków tow. 1 kor. dla nieczłonków 1 kor. 50 gr. Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya towarzystwa codziennie o godzinie 6—9 wieczorem w gmachu „Sokoła" Wolska 25.

Koncert chóru męskiego Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na 20 b. m. zapowiada się wcale interesująco. Chór odśpiewa kilka najnowszych utworów z najnowszej muzyki choralnej. Współudział w koncercie, przyrzekła p. Gracka-Krzyrzanowska, wysoko ceniona we Lwowie śpiewaczka estradowa, znana w Krakowie li tylko z pochlebnych sprawozdań recenzentów lwowskich. Dochód z koncertu przeznaczony w całości na rzecz szpitala O. O. Bonifratrów.

Odczyty. Staraniem i na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla polek im. Kraszewskiego odbędą się w dniach 12-go i 13 maja dwa odczyty p. Róży Centnerszwerowej p. t. „O wspólnem obu płci nauczaniu" Odczyt I-szy: Dzieje i stan obecny wspólnego obu płci nauczania w Polsce Odczyt II-gi: O szkole mieszanej średniej na Zachodzie. Odczyty odbędą się w lokalu Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5). Początek o godz. 7 wieczorem. Ceny miejsc na jeden odczyt: krzesło 1 kor., miejsce stojące 50 h. Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa (Rynek), zaś przed odczytami przy kasie.

Jednodniówka „Przytuliska". Komitet festynu w parku dr Jordana, mającego się odbyć w dniu 5 czerwa b. r. na cele Przytuliska, postanowił wydać w tymże dniu „jednodniówkę" — i uprasza wszystkich pp. literatów aby raczyli do tego wydawnictwa nadsyłać odpowiednie utwory włącznie do 24 maja b. r. do kancelaryi „Przytuliska" przy ul. Gołębiej l. 5, w Krakowie.

Uroczystość św. Stanisława rozpoczyna się dzisiaj w niedzielę. W katedrze na Wawelu odprawi ks. kardynał Puzyna o godz. 10 rano uroczystą sumę, poczem wyruszy procesya na Skałkę z relikwiami św. Stanisława. W kościele zaś na Skałce rozpocznie się uroczysty odpust.

Z okazyi święta zamieszczamy piękną fotografię, przedstawiającą kościół na Skałce — a w dali Wawel.

Opis obchodu piętnastolecia parku dra Jordana zamieści poniedziałkowy **Kuryer krakowski** (cena 2 centy).

Wystawa metalowa w Krakowie. W sali Rady m. odbyło się wczoraj o godzinie 6 wiecz. posiedzenie komitetu wystawy metalowej w Krakowie, mającej, jak mówił przewodniczący inżynier Edmund Zieleniewski, dać obraz krajowej wytwórczości w tym kierunku i zachęcić społeczeństwo do popierania wyrobów krajowych. Wystawa urządzoną będzie przy ul. Starowiślnej, gdyż nie udało się uzyskać na urządzenie wystawy żadnego parku w Krakowie. Na cele wystawy użytym zostanie budynek cyrkowy, oraz pawilon dwunawowy, osobno zbudowany. Muzyka i restauracye mieścić się będą w osobnych pawilonach. Budowę ich oddano przedsiębiorcy p. Lieblingowi za cenę 16000 kor. Prof. Ancyc zawiadomił, że ogłoszono konkurs na monografię rozwoju przemysłu metalowego w Polsce, zwłaszcza w Galicyi z nagrodą 150 kor. i konkurs na rysunek godła wystawy z nagrodą 100 kor. Inż. K. Rolle złożył sprawozdanie skarbowe. Sprawę urządzenia działu historycznego w dziedzinie przemysłu metalowego, uchwalono po dłuższej dyskusyi przekazać ściślejszemu komitetowi. Uchwalono termin zgłoszeń na wystawę przedłużyć do 15 czerwca.

Magistrat krakowski wydał wczoraj obwieszczenie, w którem wzywa wszystkich, jeżdżących wszelkiego rodzaju samochodami i rowerami, aby przy wjeździe do obrębu miasta zatrzymywali się przed miejskimi urzędami poboru podatku akcyzowego i myta rogatkowego, celem poddania się rewizyi akcyzowej. Obwieszczenie to, o ile dotyczyć może samochodów, na których można przewozić większe pakunki, oraz rowerzystów, wiozących paczki, jest jeszcze zrozumiałem; śmiesznem natomiast jest ogólnikowe żądanie. Przecież rowerzystów, jadących w obcisłym stroju, chyba nie można uważać za przemytników!

Więc pocóż to obwieszczenie?

Grota Twardowskiego otwartą została wczoraj w południe na nowo. Firmę prowadzi p. Katarzyna Lohner. Codziennie wieczór koncert muzyki.

Dziecko zamordowanej Łączówny. Wczoraj aresztowano niejaką Katarzynę Zwolińską, u której przebywało na wychowaniu dziecię zamordowanej przez St. Henka Agaty Łączówny. Zwolińskiej złożono pieniądze na pogrzeb dla Łączównej, lecz pieniądze te sprzeniewierzyła Zwolińska, a następnie postanowiła przy pomocy dziecka Łączównej wyłudzić od łatwowiernych ludzi pieniądze na pogrzeb Łączównej. W tym celu chodziła od domu do domu i wyłudzała pieniądze na pogrzeb dla matki biednej sieroty, lecz w ten intratny interes wdała się policya i pełną pomysłów Zwolińską przyaresztowała.

Obława policyjna odbyła się wczoraj w nocy w Krakowie, podczas której aresztowano 55 indywiduów, z których część odstawiono do sądu karnego, część do szpitala.

Łodzie ratunkowe. Wczoraj przywieziono na podwórze magistratu dużą łódź ratunkową, wykonaną według pomysłu naczelnika straży pożarnej, p. Nowotnego, do oglądnięcia p. wiceprezydentowi Leowi i dyrektorowi budownictwa miejskiego. Łódź, pomimo długości 5·50 m. i szerokości dna 80 cm., jest nadzwyczaj lekka, tak, że dwóch ludzi może nią wygodnie kierować. Łódź może unieść 12 ludzi, względnie 1 konia i krowę. Ćwiczenia, wykonywane tą łodzią na Wiśle, dały jak najlepsze rezultaty.

W klubie słowiańskim wygłosi dzisiaj dr Zdziechowski o godz. 5 po poł. odczyt na temat „Ruch katolicki w Słowiańszczyźnie". Lokal klubu mieści się w Rynku głównym l. 13.

Prezydent sądu wyższego p. Witold Hausner powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

Z kroniki policyjnej. P. Stanisławowi Konopce skradziono broszkę złotą. Salomon Schneider złożył w dyrekcyi policyi dwie książki, pozostawione przez niewiadomego właściciela w dorożce.

Zgubiono. Wczoraj zgubiła p. Rozalia Ehrlich zegarek złoty ze złotą dewizką, wartości około 60 kor. Na kopercie zegarka znajduje się monogram K. W.

Fałszywe korony ukazały się w Krakowie. Jedną z nich złożył wczoraj p. Wilhelm Angelus w policyi, która śledzi za podrabiaczami monet.

Ślub H. Sienkiewicza. „Kuryer Warszawski" donosi: „Wczoraj o godz. 7 wieczorem, w kościele Pań Kanoniczek, ks. prałat Szcześniak w asystencyi ks. kanonika Chełmickiego i ks. prałata Załuskiego, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy Henrykiem Sienkiewiczem, a panną Maryą Babską, kanoniczką. Na obrzędzie ślubnym znajdowali się tylko najbliżsi członkowie rodzin obojga nowożeńców i panie kanoniczki. O godz. 11 m. 50 wieczorem Sienkiewicz z małżonką wyjechał do Wiednia".

Jest to już trzecia żona znakomitego powieściopisarza. Pierwsza zmarła, z drugą się rozwiódł.

Dar narodowy 3-go maja. Dalszy ciąg przerwanego nawalnym deszczem zbierania datków przy stolikach — jako daru narodowego dnia 3 maja na polskie szkoły na kresach — odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja w Rynku, na plantacyach i na Błoniach.

— Świętokradztwo w Podgórzu. Dnia 5 maja, tj. we czwartek, nieznany złoczyńca skradł w kościele w Podgórzu, z obrazu Matki Boskiej Różańcowej łańcuszek z bogatą złotą złotą broszą. Inne vota mniej cenne zostały nietknięte. Zachodzi domniemanie, że sprawcą kradzieży był ten sam łotr, co niedawno skradł vota na Skałce w kościele.

— Kronika policyjna podgórska. Przytrzymano Pawła Warmusa, wyrobnika, za podejrzane posiadanie 23 kilogramów rodzynków, które usiłował sprzedać za 3 guldeny na Kaźmierzu. Właściciel skradzionego przedmiotu nieznany.

Ekspozytura policyi w Podgórzu przyaresztowała Gitlę Topper, za kradzież 300 kor., którą popełniła prawdopodobnie na szkodę swej matki.

— Znów kradzież na weselu. Goście weselni na Podgórzu nie bardzo są bezpieczni w swojej własności, skoro w kilku dniach już drugą kradzież popełniono. Mianowicie skradziono drużbie zegarek z kieszeni kamizelki. Podejrzanego o kradzież 15 letniego Józefa Bartosika przyaresztowano, ale dowodów winy nie ma, a Bartosik kradzieży się wypiera.

„Therapia" w Cirkwenicy. W Krakowie odbyło się wczoraj zebranie lekarzy w sprawie zakupna przy pomocy kapitałów polskich

---

śmierci, o złem i dobrem, pytania, które dzieci wyrażają tak jasno i z taką prostotą.

Tu jest potwierdzenie tego, co zawsze myślałem i co Pan mówisz w swoim liście, że cała sprawa wychowania dzieci polega na samowychowaniu. Rodzice w wychowaniu samych siebie posiadają najpewniejszy środek wpływu na własne dzieci

I tak najważniejszą i jedyną zasadę, którą powinni przyjąć i wykonywać wszyscy, otaczający dziecię — jest: udoskonalaj siebie—to najszlachetniejszy i najbardziej praktyczny sposób służenia bliźnim i oddziaływania na ich dusze. Nawet pańskie warunki istnienia w biedzie są sprzyjające dla sprawy wychowania. Życie pańskie upływa w pracy, dzieci patrzą na to i stąd biorą wzór postępowania dla siebie w przyszłości.

Szczęśliwym się czuję, korespondując z panem, drogi przyjacielu, i życzę szczerze, by ta korespondencja dostarczyła panu choć setną część tej korzyści, jaką mnie dostarcza. Dlatego proszę, pisz pan do mnie możliwie najczęściej.

2 (15) lutego 1904 roku.

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z **biura bezpłatnej porady prawnej** (w niedzielę od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu) jakoteż **z bezpłatnej wypożyczalni książek** (w niedziele od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł). zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niem. i francuskie. Biblioteka została świeżo skompletowana

zakładu polskiego „Therapia“ w Cirkwenicy, wystawioną na sprzedaż przez dotychczasowego właściciela, arcyksięcia Józefa. Grono lekarzy polskich ofiarowało na ten cel pewną kwotę, idzie teraz o wydostanie reszty potrzebnego kapitału.

Straszna zbrodnia w Podgórzu.

Wczorajsza konfiskata „Nowin“.

Sprawa ta, tak denerwująco zagadkowa badana jest przez sprawozdawców redakcyjnych z wielką starannością. Jakkolwiek wiadomości, podane we wczorajszym numerze, oparte były na podstawie naszych własnych, z trudem zebranych informacyi, numer uległ *konfiskacie!!!* Jest to fakt zgoła niewytłómaczony, gdyż informacye nasze niczem nie mogły przeszkodzić dalszemu śledztwu policyjnemu, przeciwnie, zdolne były je ułatwić. Zupełnie inaczej postępują władze w wielkich centrach europejskich — gdzie w podobnie senzacyjnych sprawach nietylko, że się dziennikarzom ułatwia wszelkimi sposobami służbę sprawozdawczą, ale nieraz nawet spostrzeżenia ich są dla śledztwa pożądane.

Kogo aresztowano?

Dotychczas aresztowano kilka osób, z których już część wypuszczono na wolność. — Obecnie pozostają w areszcie śledczym tylko jeszcze **Michał Wolujczyk i Ludwik Mrowiec**, gdyż przeciw nim kierują się poważne poszlaki.

Wolujczyk.

Aresztowanie Wolujczyka, jak już powszechnie wiadomo, nastąpiło na podstawie słów, wypowiedzianych przez Maryę Kleszczową, przy pierwszem udzieleniu jej pomocy lekarskiej.

Kleszczowa spała na wznak, gdy morderca wszedł do ich mieszkania. Pierwsze uderzenie siekierą otrzymała Kleszczowa w czoło i wtedy straciła przytomność. Po pewnym dopiero czasie odzyskała Kleszczowa na chwilę świadomość i podniosła się z łóżka. Morderca, który wtedy zajęty był szukaniem pieniędzy, zauważył, jak Kleszczowa poruszyła się i podniosła i wtedy uderzył ją po raz drugi siekierą w ciemię ...... Że Kleszczowa odzyskała na pewną chwilę przytomność i podniosła się, świadczy najlepiej rana na szczycie czaszki. Czy jednak Kleszczowa mogła dojrzeć zbrodniarza, to pozostanie tematem do dyskusyi; pewnego nic orzec nie można.

W śledztwie zeznała sąsiadka Kleszczowej, Biskupowa, że w przeddzień mordu był u Kleszczowej Wolujczyk, który się z nią kłócił. Biskupowa widziała Wolujczyka z boku, lecz przy skonfrontowaniu jej z Wolujczykiem zeznała Biskupowa, że mężczyzną tym, który rozmawiał wtedy z Kleszczową, był Wolujczyk.

Tymczasem ajent policyjny p. Br. Karcz sprawdził, że Wolujczyk wcale w przeddzień mordu w domu Kleszczów nie był. Wolujczyk bowiem, wyszedłszy z fabryki poszedł z pewnym robotnikiem na wódkę, a następnie wprost udał się do mieszkania robotników Szlamów, u których Wolujczyk mieszkał kątem, gdzie miał łóżko niskie, zniszczone, prawie bez żadnej pościeli, zwykły barłog. Szlamowie mają dziecko ciężko chore i z tego powodu powinien się był Wolujczyk zachowywać spokojnie. Tymczasem on, przyszedłszy do domu, zachowywał się hałaśliwie i kazał sobie rozebrać łóżko, co zawsze przedtem sam uskuteczniał, mówiąc, że musi położyć się spać, gdyż jest chory i piersi go bolą. W mieszkaniu Szlamów grało w ten wieczór kilka osób w karty i chociaż Wolujczyk lubi grać w karty, w ten wieczór nawet nie spojrzał na karty, lecz położył się spać. Do godziny wpół do pierwszej grano u Szlamów w karty, a potem wszyscy udali się na spoczynek. Wolujczyk do tej pory spał. Czy później wychodził z mieszkania, tego Szlamowie nie wiedzą, bo „zwykle twardo śpią“. Gdy rano się zbudzili, Wolujczyk spał jeszcze w łóżku, a następnie, zebrawszy się, poszedł do fabryki, gdzie go aresztowano.

Przy rewizyi ubrania aresztowanego Wolujczyka znaleziono na bluzie dwie plamy wyprane, jakby pochodzące z krwi i w jednem miejscu białą plamę, pochodzącą z jakiejś masy lepkiej, podobnej do mózgu. Na daszku zaś czapki jego znaleziono małą kuleczkę, bladoróżową, jakby ziarnko kaszy. Zachodzi podejrzenie, że kulka ta jest cząsteczką rozpryśnionego mózgu. Zarówno plamy na bluzie, jak i ową kulkę masy bladoróżowej odesłano do zbadania chemicznego.

Poszlaki przeciw Mrowcowi.

Silny, barczysty chłop, o nie wzbudzającej zaufania fizyognomii, z wielkiemi, rudemi wąsami — Jan Mrowiec jest synem gospodarza na czterech morgach w Tomicach pod Wadowicami. W domu było dzieci kilkoro, (obecnie chałupa należy do starszego brata), Jan Mrowiec był naprzód pastuchem, potem wzięty do wojska służył rok przy ułanach, a przez trzy lata pełnił obowiązki forysica u rotmistrza Holusa.

Następnie przez rok był posługaczem pocztowym, a przez lat sześć robotnikiem kolejowym. W tym czasie ożenił się i począł zajmować się przedsiębiorstwami budowlanemi. budował domy na kredyt i sprzedawał. Był jednak ciągle w złych interesach: trzy razy zlicytowano mu realności. Obecnie ma niewielki domek przy ul. Kilińskiego, lecz stan jego interesów jest tak zły, że w przeciągu najdalej dwóch miesięcy przestanie Mrowiec być właścicielem tego domku, który zostanie sądownie przez licytacyę sprzedany na rzecz wierzycieli jego.

Mrowiec był **kilkakrotnie karany za kradzież i raz za obrazę religii.** Obecnie ma proces o **kradzież węgli w nocy** ze stacyi Płaszów. — Jest to człowiek gwałtowny i dziki.

We wtorek przyszedł Mrowiec do Kleszczów, aby oddać im część długu. Najpierw rozmawiał dłuższy czas z Maryą Kleszczową, a następnie przeszedł przez sionkę, w której znajdowała się paczka z węglami i siekierą, przy pomocu której zbrodniarz dokonał tej wstrętnej zbrodni i udał się do ogródka, gdzie Józef Kleszcz był zatrudniony. Tu rozmawiał jakiś czas z Kleszczem, a potem udał się z nim do szynku Eisyka Kamera, gdzie przy piwie Mrowiec dłuższy czas coś rozmawiał z Kleszczem. Gdy Kleszcz opuszczał szynk Kamera, wyraził się głośno: „niech każdy żyje, jak może“. Słowa te słyszał szynkarz Kamer, lecz jakie one miały znaczenie, tego nie trudno się domyśleć. Zapewne Mrowiec namawiał Kleszcza do jakiegoś interesu, na który Kleszcz zgodzić się nie chciał. Jeszcze przedtem namawiał Mrowiec Kleszczów do kupna domku, przyczem występował jako pośrednik.

Sytuacyę domku i mieszkania znał Mrowiec dobrze, a do popełnienia zbrodni w takich warunkach potrzebną była znajomość sytuacyi.

Rewizya mieszkania Kleszczów.

Przy ścisłej rewizyi mieszkania znaleziono miednicę pod kanapą, w której zbrodniarz prawdopodobnie umył sobie ręce, jak świadczyła krew w niej zawarta. Oprócz krwi znajdowało się w tej miednicy bardzo wiele brudu, co dowodzi, że zbrodniarz miał ręce mocno zwalane. Stwierdzono, że miednica znajdowała się zawsze w sionce na półce, a więc zbrodniarz, biorąc z paczki siekierę, wziął do stancyi miednicę, celem umycia rąk. Świadczy to o niezwykłej zuchwałości zbrodniarza. Przy pierwszej rewizyi nie znaleziono pieniędzy, a dopiero przy drugiej znaleziono wielki pugilares za kuferkiem, stojącym pod stołem, pod brudną bielizną. W pugilaresie znajdowało się kilkanaście 20-koronówek w banknotach, a jedna w złocie, razem około 275 koron. Dotąd mniemano, że sprawca zabrał z kufra książeczkę Kasy Oszcz. i losy, lecz, jak rewizya wykazała, znaleziono w szafie na spodzie kaftanik, zbroczony krwią, w którego rękawie znajdowały się **losy i książeczka.** Kaftanik ten zbrodniarz umyślnie powalał krwią, włożywszy do niego książeczkę i losy.

Rewizya w mieszkaniu Mrowca.

W policyi starał się wykazać Mrowiec swoje *alibi*, utrzymując, że w nocy krytycznej spał w domu. Tłómaczenie to potwierdziła jego żona. Onegdaj przeprowadzono dwukrotnie rewizye w mieszkaniu Mrowca, przy których znaleziono wśród rozmaitego żelaziwa rasplę, pokrytą czerwoną plamą. W celu zbadania pochodzenia plamy odesłano ją do chemicznej analizy. W kuchni u Mrowców suszyła się na kominie koszula męska, podobna do Jägerowskiej, na której były ślady czerwonawe, jak gdyby pochodzące z niedobrze wypranej krwi. Żona Mrowca twierdziła, że koszulę tę wyprała przed trzema tygodniami: rozumie się, że to twierdzenie nie zasługuje na wiarę.

Obława policyjna po Podgórzu i okolicznych wsiach.

Celem wykrycia mordercy urządzono wczoraj obławę po Podgórzu i okolicy. Przetrząśnięto wszystkie szynki, piwiarnie, nory i spelunki podgórskie i przyaresztowano trzy indywidua podejrzane, lecz te wykazały swoje *alibi*.

Po wsiach urządziło również starostwo obławę, nie znaleziono jednak nic podejrzanego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura zupełnie zamknięty.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio z wczoraj: Admirał Togo donosi, że wjazd do Portu Artura jest **zupełnie zamknięty z wyjątkiem przejazdu dla małych łódek.** Japończycy przy ostatnim ataku nie stracili żadnego okrętu, niestety jednakże wielu ludzi straciło życie.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg. Koresp. aj. tel. donosi z Portu Artura z wczoraj: Jenerał Stössl wydał następujący rozkaz dzienny: D. 30 kwietnia i 1 maja nieprzyjaciel przeszedł rzekę Jalu z wielką siłą. Nasze wojska cofają się do pozycyj **poprzednio wybranych.** Wczoraj nieprzyjaciel w znacznej ilości wylądował na południe od **Pi-tse-wo** i w pobliżu zatoki **Kin-czau.** Zaczyna się więc teraz dla nas praca. Naturalnie nieprzyjaciel przerwie **komunikacyę kolejową** i będzie się starał wojska nasze odeprzeć aż do Portu Artura i tę twierdzę, wał ochronny Rosyi, na dalekim wschodzie oblędz.

Brońcie jej aż do przybycia wojska, które zostanie nam **wysłane na odsiecz** (?). Uważam za mój obowiązek na to wskazać, że musicie stać ciągle na straży, ostrożni i gotowi do walki, abyście wszędzie wystąpili przeciw nieprzyjacielowi w sposób godny sławnej armii rosyjskiej. Jakkolwiek wypadki mogą nastąpić, nie powinniście głowy tracić. Pomnijcie, że na wojnie wszystko jest możliwe i że my przy pomocy Bożej będziemy w stanie spełnić nałożone na nas zadanie.

ILUSTRACYA POLSKA W Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich
30 ilustracyj w numerze. Dwie powieści. Kwartalnie K. 3·90
Redakcya Kraków, ul. Zacisza l. 7.

Lądowanie trzeciej armii japońskiej.

Tokio. Biuro Reutera donosi. Podług depeszy admirała Nosaya z dnia wczorajszego, trzy torpedowce 7-ej japońskiej dywizyi zjawiły się wczoraj o godz. 5·30 wieczorem na wodach półwyspu Liaotung. Okręty te ostrzeliwały patrol nieprzyjacielską. Żołnierze marynarki z kapitanem Nomoto na czele otrzymali rozkaz udania się na ląd. Ponieważ był właśnie odpływ morza i nie można było użyć łodzi żołnierze wskoczyli do wody, która im sięgała po piersi. Marynarze przeszli 1000 metrów przez morze i dotarli do lądu o godzinie 7·20. Bez strzału wzięli ląd w posiadanie i obsadzili pagórki, na których zatknęli sztandar japoński. Tymczasem kanonierki wyśledziwszy oddział Rosyan ze 100 ludzi dały nań ognia i zabiły większą część jego ludzi. Pierwsza flota transportowa zajechała przed wybrzeże a zobaczywszy sztandar japoński zaczęła o godz. 8 mej lądować wojsko. Według telegraficznych doniesień admirała Kataoki, głównego dowódzcy trzeciej eskadry, eskadra ta wysadziła na ląd pierwszy oddział drugiej armii w Liaotung. Słychać, że w Pitsewo wylądowało 10.000 wojska japońskiego.

Zdobycie Fengwangczeng.

Seul. Podług depeszy z Antung, rozpowszechnioną jest tam pogłoska, że dnia 4-tego maja dostało się **Fengwangczeng w ręce Japończyków po bardzo silnej walce.** Obie strony miały ponieść dotkliwe straty.

W Porcie Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj, godz. 3 popoł.: Flota nieprzyjacielska, złożona z 6 krążowników, widoczną jest bez przerwy na horyzoncie. Z powodu imienin cesarzowej odbyła się w Porcie Artura parada wojskowa. Jenerał Stossl wygłosił mowę do żołnierzy, w której wskazał na to, że wojna weszła obecnie w nową fazę — Port Artura jest zagrożony od strony lądu. W końcu swej mowy wyraził jenerał Stossl swoją pewność w wytrwałość obrońców półwyspu Kwantungskiego. Żołnierze i majtkowie przyjęli tą mowę okrzykami „hurra!“ W paradzie brał także udział admirał eskadry Witthöfl.

Tokio. Rząd japoński zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnionym przez dzienniki niemieckie jakoby Japonia zakupiła jakiekolwiek okręty w Niemczech.

Sprawa posła Walewskiego.

Wiedeń. Komisya Koła polskiego przesłuchiwała pos. Walewskiego i adw. dra Frischauera. Pos. Walewski twierdził przed komisyą, iż niewinność jego okaże się w toku rozprawy sądowej, gdyż pretensye jego do barona Poppera mają inną podstawę. Adwokat Frischauer twierdził, że pewne ustępy skargi zamieścił z własnej inicyatywy. Komisya przedłożyła Kołu polskiemu następujący wniosek:

1) Koło polskie odracza swoją ostateczną decyzyę aż do zbadania sprawy przez sądy.

2) Skoro z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że przeciw pos. Walewskiemu podniesione zarzuty są bardzo poważnej natury, pos. Walewski ma się z Koła polskiego usunąć aż do ostatecznego załatwienia sprawy i odparcia zarzutów.

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach z pierwszego ciała wyborczego ze wszystkich okręgów wiedeńskich w trzech dzielnicach zostali wybrani ponownie liberalni kandydaci, w innych chrześcijańsko-socyalni, którzy w ten sposób zdobyli dwie dzielnice. — Rada miejska składa się obecnie ze 136 antysemitów, 20 liberalnych i 2 socyalistów.

Watykan i Francya.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, Delcasse, polecił francuskiemu ambasadorowi przy Watykanie Nizardowi, aby zawiadomił sekretarza stanu kardynała Mery del Val, że Francya uważa protest Ojca św. przeciw podróży prezydenta Loubeta do Rzymu za nie byly.

Rewolucyoniści rosyjscy we Francyi.

Paryż. Socyalistyczna „Action“ donosi, że na prośbę rosyjskiej ambasady wydalił rząd francuski dwóch rewolucyonistów Brudzewa i Worakowa. Przed kilku tygodniami wydalono ich za ogłoszenie licznych pism przeciw carowi, z Szwajcaryi. Tutejszy rewolucyjny związek odbył wczoraj zgromadzenie i zaprotestował przeciw postąpieniu rządu francuskiego.

Minister sądowi wydany.

Rzym (Izba deput.) Sala i galerye przepełnione. Izba po krótkiej dyskusyi odrzuciła wniosek dep. Brunaldiego, aby byłego ministra oświaty Nasiego postawić przed senat jako sąd państwa, a przyjęła wniosek komisyi śledczej, aby akta wszystkie w tej sprawie wydać zwyczajnemu sądowi. Równocześnie uchwalono upoważnienie do ścigania sądowego i aresztowania Nasiego.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. Urzędownie stwierdzono, że 700 Tybetańczyków z Sziget-se dnia 5. b. m. zaatakowało Kwang-cze. Atak odparto. Tybetańczycy stracili 250 zabitych i rannych, Anglicy dwóch.

Niemcy w opałach.

Berlin. Zapewniają, że cesarz, który opanowany jest szałem rozwinięcia potęgi Niemiec na morzu i zakładania kolonii, powrócił w gorączkowem rozdrażnieniu z powodu klęsk ponoszonych w Afryce. Na konferencyach z ministrami występuje gwałtownie, obsypuje ich zarzutami i wydaje rozkazy zupełnie samowładnie. Komendy landwery wzywają rezerwistów wszelkiej broni, żeby się zaciągali na ochotników do Afryki. Leutwein donosi, że zorganizował ofenzywę czterema kolumnami o sile 964, 706, 176 i 209 ludzi. Domaga się dalszych posiłków, dział i koni.

Hererami dowodzą: Samuel Maharero, Asha, Kajata, Tetio i Manoba.

Sądom wojennym oddano w Berlinie kilkanaście spraw, dotyczących przewinień i nadużyć funkcyonaryuszów wojskowych w kolonii afrykańskiej. „Koeln. Volksztg.“ pisze: rząd musi bezzwłocznie zdać sprawę, czy znowu urządza wyprawę jak do Chin? Naród musi otrzymać wyjaśnienie zamiarów rządu!

Różne wiadomości.

Zamach dynamitowy w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą do „Kuryera Lwowskiego, że sędzia śledczy prowadzący, dochodzenia w sprawie znanej eksplozyi dynamitowej w Przemyślu, po dłuższem przesłuchaniu rozkazał uwięzić poszkodowanego właściciela fabryki, Natana Seitelbacha — gdyż liczne poszlaki budzą podejrzenie, że był on sprawcą zamachu, a popełnił to w tym celu, aby uzyskać wysoką premię asekuracyjną za fabrykę i zapasy. Z uwagi, że w katastrofie zginęło 2 dzieci, odpowiedzialność Seitelbacha będzie bardzo ciężka.

Sprowadzać deszcz, kiedy on potrzebny, oddalać go, kiedy zbyteczny i szkodliwy — oto śmiałe marzenie nauki współczesnej i — dodać należy — marzenie bliskie urzeczywistnienia. Świadczą o tem wymownie liczne próby, dokonane już to dawniej z armatami prochowemi, już to dokonywane obecnie — acetylenowemi, które okazały się praktyczniejszemi w walce z chmurami. Po raz pierwszy zaprezentowano je w roku 1900 na wystawie w Padwie i zaraz zastosowało je do swych potrzeb Towarzystwo obrony przed gradem Costa-Ogliano-Seomigo we Włoszech. Towarzystwo to posiadało w ubiegłym roku już 49 takich armat i przy ich pomocy w okresie od maja do października 1903 r. zdołało rozpędzić znaczną ilość burz, wśród których 25 było groźnych. Rezultaty strzałów w okolicy bronionej były nadspodziewane. Podczas jednej burzy gradowej n. p., której towarzyszył niezwykle silny huragan, siejący dokoła spustoszenie — grad upadł dopiero w odległości 2 kilometrów poza strefą działania armat, podczas drugiej w odległości 3 klm., podczas pięciu innych — w odległości 4 klm. Burze o mniej silnem napięciu udawało się całkowicie rozpędzić.

Podobne rezultaty otrzymano we Francyi, gdzie acetylenowe działa również znalazły już zastosowanie, jako znacznie tańsze od prochowych, koszt bowiem jednego wystrzału obliczono zaledwie na 3 centymy. Kto wie zatem, czy wkrótce ta nowa „artylerya rolnicza“ nie zdobędzie sobie uznania na całym świecie, aby oddawać ludzkości usługi większe, niż morderczy ogień armat bojowych.

Tymczasem zobaczmy, jak wygląda armata acetylenowa. Kształt jej przypomina armatę burzową dawnego typu — jest ona pionowa i u podstawy swej posiada cylindrową kamerę wybuchową, zbudowaną z mocnej blachy stalowej. Kamera ta spoczywa na stożku, wysokim na 4 metry. Przygotowanie acetylenu odbywa się w izolowanej szkatułce, z której gaz przy pomocy kanałów może być wprowadzony do armaty. Zawartość szkatułki wystarcza na kilkanaście strzałów. — Drugi system kanałów łączy gaz z przyrządem do zapalania, umieszczonym w skrzyce metalowej. Pierwszy system kanałów łączy się za pomocą rurki dziurkowanej z kamerą wybuchową, gdzie tworzy się mieszanina powietrza z acetylenem. Oba systemy kanałów otwierają się przy pomocy jednego kurka, co zapewnia ich jednoczesne i skuteczne działanie.

Wystrzał z armaty acetylenowej jest nadzwyczaj głośny: wybuchowi towarzyszy charakterystyczny świst rozszerzających się gazów, które dosięgają bardzo znacznej wysokości i — prawdopodobnie — swojem bezpośredniem działaniem na chmury, przeszkadzają formowaniu się w nich kul gradowych.

Tak się przedstawia narzędzie, używane do walki z chmurami. Zapewne nie jest ono jeszcze ostatnim wyrazem tego, do czego dąży nauka, stanowi jednak niewątpliwą jej chlubę i nowy atut w walce z siłami przyrody.

W teatrze miejskim dnia 8 bm. **Lilla Weneda** tragedja w 5 aktach (13 odsłonach) Juliusza Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego.

Obrazy: I. Grota Wróżki. II. Pole i las koło Gopła. III. Hala w zamku Lecha. IV. Pobojowisko. V. VI. VII. VIII. Hala w zamku Lecha. XI. Monument druidyczny w lesie. XII Pole walki. XIII. Monument druidyczny w lesie.

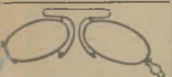
Lech	PP. Popławski
Gwinona, żona Lecha	„ Arkawin
Derwid, król Wenedów	„ Kotarbiński
Lilla Weneda córka Derwida	„ Mrozowska
Róża Weneda „ „	„ Wysocka
Pol lum syn Derwida	„ Mielewski
Lelum „ „	„ Leszczyński
Sygoń lechita	„ Zawierski
Gryf	„ Frączkowski
Swięty Gwalbert	„ Stępowski
Slaz, jego sługa	„ Walewski
Goniec	„ Sarnowski

WOJNA rosyjsko-japońska księga obrazkowa w zeszytach po 10 ct. (wydawnictwo „Ilustracyi Polskiej ukazała się w obiegu i jest do nabycia we wszystkich agencyach i księgarniach

Wydawnictwo to, ozdobne a nadzwyczaj tanie, jest **niezbędne dla każdego interesującego się wojną na dalekim Wschodzie.** Zawiera mapy, plany, portrety, wszelkie objaśnienia, opisy, 30 ilustracyj. **Cena 10 ct**



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca IGNACY CYPRES Kraków Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 508



L. Tomaszkiewicz
optyk w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-90-150)

WILHELM FENZ
Kraków,
Rynek, Róg Szewskiej
poleca:
Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, chodniki, listwy, i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. Szafrańskiego
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.
Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.
Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 524-28-26

W komisowym Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ
przy ul. Szewskiej Nr. 10 l. p.
są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" itp. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piękn. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrw., Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mab. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska. 504
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy 430 6-20
S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków Mikołajska 28.

Po ś. p. Antonim
KRÓLIKOWSKIM
przy ul. Grodzkiej l. 35 l. p.
zupełna wysprzedaż
wszelkich WYROBÓW KUŚNIERSKICH, jako to: futer męskich i damskich mufek, boa, czapek męskich i damskich, błamów i skórek po najtańszych cenach. Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu wraz z urządzeniem sklepowem, gabilotką, szyldem, ladą itp. 486

Rzadka sposobność!
ZAKOPANE
Dom nowy
(3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie)
tanio do sprzedania.
W pobliżu Krupówek, położenie prześliczne, wspaniały widok na Tatry.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. **M. Pawłowski** Zakopane Krupówki. — Zaś piśmenne: Właściciel **Wincenty Kowalczyk.** Maniowy op. Harklowa. 529 3-10

Piękna WILLA
ze wspaniałem powietrzem leśnem tuż pod lasem, pół godziny jazdy od Krakowa, z widokiem na Babią Górę i Tatry. Ekwipaż do dyspozycji, jest do wynajęcia na całe lato i dłużej pod korzystnymi warunkami.
Wiadomość Wolska 5. Handel wędlin p. Satałeckiego.

Do sprzedania
z wolnej ręki
dom parterowy
z 4 pokoi i kuchni złożony w Wieliczce ul. Mierziączka l. 17.
523 1 3

Za darmo swoje towary nie oddaję, lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 koronę tygodniowo.**



maszyny do szycia, lustra, zegary, obrazy, dywany portiery chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne
we wielkim wyborze.
Ceny przystępne. 515
Arnold Fallek, w Podgórzu
ul. Kalwaryjska l. 4 I. piętro

Porębski i Zimler
Kraków, Rynek l. 8.
polecają
w dobrych gatunkach i po cenach konkurencyjnych
Podszewki
bawełniane i półjedwabne, Atlasy. Perkale, Hafty szwajcarskie i czeskie.

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

ZAKŁAD
Kamieniarsko-rzeźbiarski
310 4 32 pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie.
podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak na prowincyi. **Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i szląskiego granitu.**

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 100



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej **I. IWANICKIEGO**
w Krakowie, Rynek główny 18
poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-750)

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin,** które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, oprawowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej
WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

NA WIOSNĘ i LATO
polecam
swe składy z wszelkiemi pojazdami



tak **nowemi jak używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki,** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei. — Składy moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9., ul. Szpitalna l. 34,** (naprzeciw teatru), **i ul. św. Jana l. 30. w Krakowie. St. CYRANKIEWICZ** właściciel składów z pojazdami.

W OGRODZIE naprzeciw **Cmentarza Krakowskiego.**
Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.** 463 7-10
E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór op. Kraków.

ZMIANA LOKALU.
KRAWIEC
Antoni Sadowski i Syn
Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój założony w roku 1882
MAGAZYN SUKNA i KORTÓW
431 13-20 zaopatrzony na każdą porę roku
Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.
Wykonanie gustowne i tanie.

SCHAMPOOING PETROLE
495(?)
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach
poleca w wielkim wyborze **Magazyn bielizny i nowości**
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy: HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON
Manufacturers of Boots & Schoes
BOSTON U. S. A.
poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**
Filipa Eilego
w Krakowie, Rynek 14. 525 2?

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-200

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
w Krakowie, ul. Mikołajska L. l.
Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—**Ceny niskie, stałe**

Słynna w Krakowie
Grota Twardowskiego
przy ulicy BRACKIEJ l. 1.
została otwartą ponownie z dniem 7-go maja w znacznie powiększonym i zupełnie odnowionym lokalu.
W każdą niedzielę i święta
Koncert śniadańkowy
oraz o godzinie 7-mej wieczorem
KONCERT WIECZORNY
orkiestry wojskowej.
Bufet zaopatrzony w trunki wszelkiego rodzaju, łakocie oraz ciepłe śniadaniowe potrawy po cenach nader umiarkowanych.
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Polecając się łaskawym względom, kreślę się
PIWO PILZNENSKIE. z poważaniem Katarzyna Lohner
właścicielka Grota Twardowskiego.
Osobne gabinety towarzyskie. — Sala znacznie powiększona.
Osobne gabinety towarzyskie. — Sala znacznie powiększona.

Usuwa największą otyłość
wzmacnia ciało
HERBATA LUDWIKA THIELEGO
fabryka chem. techn. i pharmc. **w Mannheim.**
Nie szkodzi zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań. **1 paczka** (125 gr.) K. 2 pocztą 4 paczki frco.
Do nabycia we wszystkich **aptekach i droguergach.** gdzie niema proszę zamawiać wprost od firmy „**FORTUNA**“
5 2 1 10 Kraków, Sukiennice 23.

Ważne! W sprawach matrymonialnych daję każdemu szczegółowe wyjaśnienia i propozycye. Adres „Nowość“ fotografie wymagane.
P. B. Lwów, za okazaniem pokwitowania Administracyi.

Wincenty Satalecki
pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów **wędlin** w zakres masarstwa wchodzących.
Główne składy w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V. Schönbrunnergasse l. 27. wyrabia i poleca: Szynki pruskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską słoninę paprykowaną, białą, polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach. kiełbaski i sardelki wiedeńskie, kiszki podgarlane, ozory wędzone i gotowane w 3 gatunkach.
DWA RAZY DZIENNIE ŚWIEŻY TOWAR.
Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką. 471 10-10

FABRYCZNY SKŁAD
PARASOLEK
w najświeższych francuskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi 481
Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17

Figury N. Panny na Maj
Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne **helioiniatury** na szkle. **Obrazy** na porcelanie, drzewie i bl sze. **Chromolitografie** paryskie. **Oleodruki** włoskie i szwajcarskie. **Karty z widokami** m. Krakowa i inne. **Vota, medalki i krzyżyki** srebrne. **Obrazki** z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. **Ramy** i rameczki, poleca: Specyalny skład artykułów treści religijnej
Kazimierza Zajączkowskiego
plac Maryacki l. 8 w Krakowie.

Większej dostawy mleka
poszukuje
ZARZĄD MLECZARNI
11? E. Dobrzyńskiej 452
Kraków, ul. Sławkowska 12.

Eleganckie Spodnie spacerowe złr. 2·25
poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; **przy odbiorze 2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, ul. Grodzka l. 31 C.** — **Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby każdy mógł przekonać się o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, ul. Grodzka 31. C.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 411.